

## Czy GMO mogą uratować świat przed głodem

Najważniejszym argumentem biotechnologów jest obietnica uratowania świata przed głodem. Jednak aby pokonać przyczynę głodu na świecie trzeba by zadbać o redystrybucję dóbr aby rolnicy mogli produkować i mieć zapewniony zbyt swoich produktów. Tymczasem wielkie korporacje pozbawiają ich tego. Polityka Banku Światowego, Funduszu Monetarnego czy Światowej Organizacji Handlu działa z premedytacją w kierunku szybkiej prywatyzacji, mając fałszywymi obietnicami do brania kredytów, których oszukani rolnicy nie będą mogli spłacić. W ten sposób co najmniej milion rolników w USA, Argentynie, Brazylii, Paragwaju, Indiach i wielu krajów Afrykańskich pozbawiono ziemi i jakichkolwiek szans doprowadzając do głodu, z którym obłudnie obiecywali walczyć.

Rośliny GM nie dają lepszych ani większych plonów, zmuszają do stosowania nie mniejszych ale w perspektywie czasowej większej ilości pestycydów, nie chronią przed szkodnikami i chwastami bo szybko wytwarza się ich oporność na toksyczne białka, nie chronią ale zagrażają środowisku, są niebezpieczne dla człowieka i zwierząt, bardzo niebezpieczne dla rolników i biologicznej różnorodności. Udowodnił to nieudany ponad 10 letni eksperyment przeprowadzony beztrąsko we wielu krajach na świecie.

We wszelkich oficjalnych statystykach podstawowymi przyczynami śmierci są choroby zakaźne jak zapalenie płuc, czy biegunki, które można leczyć tanimi antybiotykami.

W ostatnich latach stwierdza się nie tylko nie zapowiadane nam zmniejszanie się ilości produkowanej żywności i wzrost przyrostu naturalnego, ale wręcz przeciwnie niewielki wzrost ilości produkowanej żywności, i coraz bardziej wyraźny spadek przyrostu naturalnego. Nawet w Afryce, gdzie przyrost ten jest największy, wydłużenie czasu życia spowodowało zmniejszenie się ilości dzieci w rodzinie.

W ostatnich latach naukowcy ujawniają fakty coraz to bardziej przerażające związane z działalnością cywilizacji przemysłowej bogatych krajów Ameryki i Europy. Na podstawie licznych badań związków chemicznych wprowadzonych na dużą skalę do środowiska stwierdzono stopniowe zanikanie różnych gatunków zwierząt jak łomignat białogłowy, różnych gatunków wydr, norek, mew, aligatorów, fok, delfinów i wielu innych zwierząt na terenie prawie całego świata. Obecność śladowych ilości trwałych syntetycznych hormonopodobnych chemikaliów a w tym tak niebezpiecznych jak polichlorowane bifenyli, DDT czy dioksyny stwierdzono również w organizmach ludzi i to nawet zamieszkujących tak odległe tereny jak daleka północ Kanady.

Do znanych związków chemicznych zaburzających funkcjonowanie hormonów należą między innymi: 209 polichlorowanych bifenyli, 75 dioksyn, i 135 furanów. Co najmniej 51 syntetycznych związków chemicznych zaburzających funkcjonowanie hormonów jest obecnych w naszych wodach i glebach. Jest to tragiczna spuścizna jaką sprezentowały ludzkości wielkie korporacje przemysłowe i tzw cywilizacja. Z 64 pospolicie stosowanych chemicznych pestycydów 16 może spowodować raka, 24 zaburzenia mózgu a 44 zmiany hormonalne, 40 uszkadza system nerwowy, 54 powoduje choroby nerek a 59 uszkadza skórę i wzrok.

Badania tłuszczu ludzkiego, czy mleka kobiecego wykazały obecność tych niezwykle niebezpiecznych związków. Matki przekazują to chemiczne dziedzictwo następnemu pokoleniu poprzez łożysko w czasie rozwoju płodowego ich dzieci, a później wraz z mlekiem w okresie karmienia piersią. Wspomniane chemikalia jak np. dioksyny wywołują wiele nieprawidłowości a w tym zmniejszenie się liczby plemników, bezpłodność, zaburzenia w rozwoju narządów płciowych, hormonozależne nowotwory u człowieka jak raki piersi u

kobiet i raki gruczołu krokowego u mężczyzn, coraz częstsze anomalie w budowie narządów rodnych. Zmniejsza się przeciętna liczba plemników, w tempie który grozi bezpłodnością w ciągu kilkudziesięciu lat. Warto przypomnieć, że również istnieją naturalne hormonopodobne estrogeny jak np. genistyna produkowana przez soję tak masowo propagowaną przez biotechnologów na świecie. Jest ona tylko trochę lepiej tolerowana niż syntetyczne hormonopodobne substancje i szybciej wydalana ale jak wykazała dr Andersen z Belfastu może mieć negatywny wpływ na ruchliwość plemników. Natomiast soja GM co wykazały wyjątkowo solidne doświadczenia jest bardzo niebezpieczna dla reprodukcji.

Wydział do spraw Ludności ONZ przestrzega już teraz przed zbliżającym się światowym kryzysem demograficznym. Wg statystyk, już 61 narodów świata posiada ujemny współczynnik urodzeń nie zapewniający zastępowalności pokoleń. Stoi to w jawnej sprzeczności z tą całą olbrzymią nienaukową obłudną propagandą różnych agend ONZ, czy wielkich korporacji biotechnologicznych jak Monsanto, walczących z rzekomym przeludnieniem i głodem na świecie.

Obecnie świat produkuje więcej żywności niż kiedykolwiek wcześniej, a na świecie głoduje coraz więcej ludzi. Faktem jest, że większość niedożywionych dzieci poniżej 5 roku życia żyje w krajach, w których istnieje nadprodukcja żywności. Przewodniczący Forum dla Biotechnologii i Bezpieczeństwa Żywnościowego w New Delhi, na Światowej Konferencji dotyczącej Żywności i Rolnictwa w Londynie w 2002 roku powiedział „twierdzenie, że biotechnologia lub wolny rynek rozwiążą problem głodu jest rozmyślnym wypaczeniem prawdy”. Jednym z przykładów są Indie, gdzie 320 milionów ludzi kładzie się co wieczór spać głodnymi, pomimo faktu, że Indie mają w rezerwie zapasy 65 tysięcy ton żywności. Indie również żywność eksportują, ponieważ biednych nie stać na jej zakup. Obietnice Monsanto i Prezydenta Busha w ramach walki z głodem doprowadziły 100 000 rolników hinduskich do samobójstwa. Inżynieria genetyczna tej sytuacji nie zmieni, nie daje za darmo a wręcz przeciwnie chce na tym dobrze zarobić. Trzeba przypomnieć choćby ponad trzykrotnie wyższe ceny nasion GM roślin i opłaty od wartości intelektualnych. Rozwinięcie przez Monsanto „Systemu Terminator Technology (nasiona tak zaprogramowano aby tylko raz kielkowały) jest jeszcze jednym dowodem na to, że argument „wyżywienia świata” jest kłamliwy. Ta technologia, jeżeli by się rozpowszechniła byłaby przysłowiowym gwoździem do trumny dla 2,4 miliarda produkujących na własne potrzeby rolników, żyjących głównie w krajach trzeciego świata. Nie mało jest ich także w Polsce.

Najtańsza nawet żywność zachodnich koncernów nie tylko nie zlikwiduje głodu w Trzecim Świecie, lecz przeciwnie, wypierając z handlu jego produkcję rodzimą przyczyni się do bankructwa milionów drobnych rolników! Tak będzie i w Polsce, jeśli już teraz pozwolimy na zalanie kraju uprawami lub produktami zmodyfikowanymi genetycznie. Uprawy GMO prędzej czy później zanieczyszczą wszelkie uprawy, wypierając rolnictwo tradycyjne i ekologiczne (oraz tak dziś cenione na zachodzie Europy nasze tradycyjne produkty).

W świecie w którym wiele firm konkuruje ze sobą, ceny produktów muszą być takie, żeby one mogły być kupowane. W globalnym świecie firmy łączą się w konglomeraty jak np. Cargil, Archer Daniels Midland, Smithfield Food czy ConAgra. Takie wielkie konglomeraty mogą dyktować ceny nie licząc się z konkurencją, Wiedzą oni, że żywność to potęga. Kiedy zastosuje się ją, do ograniczania populacji może stać się bronią masowej zagłady.

W latach 1979 – 1998 liczba małych farm w USA zmalała o 300 000. Całe rolne społeczności rozpadły się a rolnicze miasta stały się miastami duchów. Liczba farmerów zajmujących się hodowlą świń zmniejszyła się z 600 000 do 157 000 W 2004 roku czterech największych hurtowników wołowiny kontrolowało 84% rzeźni wołów (Tyson, Cargil, Swift i National Beef Packing). 54% produkcji wieprzowiny kontrolowały cztery firmy: Smithfields Foods, Tyson, Swift i Hormel Foods. Łuszczarnie soi w 71 % kontrolują trzy firmy: Cargil,

ADM i Bunge. Trójka gigantów kontrolowała 63% przemysłu młynarskiego a 5 spółek 90% handlu zbożem, cztery spółki kontrolowały 89% rynku płatków śniadaniowych (Kellog, General Mills, Kraft Foods, Quaker Oats. Cztery giganty agrochemiczne kontrolowały 75% sprzedaży nasion kukurydzy 60% sprzedaży nasion soi. (Monsanto, Novartis, Dow Chemical i DuPont) Sześć spółek kontrolowało trzy czwarte globalnego rynku pestycydów. Mali producenci, stali się chłopami pańszczyźnianymi lub kontraktowymi farmerami. To samo stało się w Argentynie, Brazylii, Paragwaju czy Indiach Tak samo stanie się wszędzie gdzie zezwoli się na uprawy roślin GM i drapieżną okrutną konkurencję. Polskie rolnictwo to w przeważającej większości drobni farmerzy a więc GMO to dla nich śmiertelne zagrożenie.

Wykorzystywanie GMO w rolnictwie zamiast przyczynić się do rozwiązywania problemów głodu na świecie, dodatkowo go pogłębiło. Doskonale unaocznia to działalność wielkich koncernów w Ameryce Łacińskiej, Indiach, Indonezji, Chinach, Afryce i Australii. W Argentynie, która tak bardzo zaangażowała się w GM rośliny, rolnicy nie tylko nie dorobili się na tym, ale 140 tysięcy z nich utraciło swoje gospodarstwa i podstawę egzystencji. Podobnie w Paragwaju i Brazylii.

Miliony tradycyjnych rolników zachowują nasiona i wymieniają je z sąsiadami. Jest to ich podstawowe prawo i od tego zależy ich egzystencja. Odbieranie im tego prawa, to niszczenie podstaw ich egzystencji. Genetycznie modyfikowane nasiona i rośliny są patentowane, co zwiększa kontrolę międzynarodowych korporacji nad rolnikami, produkcją i konsumpcją żywności. Odkrywa to ich prawdziwe cele

Chodzi tu nie o ratowanie świata przed głodem, ale o nadzorowanie produkcji żywności na świecie i maksymalne uzależnianie rolników od siebie i uzyskiwanie za wszelką cenę maksymalnych zysków. Największym skarbem całej ludzkości są naturalne banki genów podstawowych roślin spożywczych na świecie gdzie jest prawdziwe bogactwo odmian np. ziemniaka w Boliwii, kukurydzy w Meksyku, pszenicy w Iraku i ryżu w kilku krajach azjatyckich. Wprowadzenie roślin GM do tych naturalnych banków genów jest świadomą destrukcją konkurencji.

Na rozpowszechnienie ryżu GM trzeba było kilkanaście lat. Dzięki wsparciu Fundacji Rockefellera wydano miliony dolarów na dotowanie 45 laboratoriów na całym świecie. To był szatański plan, którego celem było kontrolowanie żywności dla 2,4 miliarda ludzi i zarazem zniszczenie biologicznej różnorodności ponad 140 000 odmian przystosowanych do przetrwania suszy i większej tolerancji szkodników oraz do wzrostu w każdym klimacie.

Głównym celem była Azja. Międzynarodowy Instytut Badań Ryżu z siedzibą na Filipinach finansowany przez fundację zezwolił na penetrowanie przez giganty przemysłu rolnego swego banku genów, który zawierał 20% wszystkich odmian. Te nielegalne działania pozwoliły, na używanie nasion objętych prawami wyłączności, do patentowania ich genetycznych modyfikacji. Następnie mogły one być wprowadzane na rynki i kontrolowane aby otrzymywać od farmerów coroczne opłaty licencyjne uprawniające do ich wykorzystania. Nie daje nam to szansy na przetrwanie populacji ludzkich przy stale zmieniających się warunkach ekologicznych. Świadome niszczenie tych zasobów genowych to nie ratowanie przed głodem ale działalność świadomie destrukcyjna, kryminalna, mająca na celu redukcję populacji gatunku Homo sapiens.

Dobrą ilustracją jak biotechnologia realizuje swoje obietnice ratowania przed głodem jest przykład Iraku. W 2003 roku najechano na ten kraj z powodu ropy naftowej a nie terrorystów oraz po to by uczynić z tego kraju gigantyczny raj dla wolnego handlu. Zamieniono kolebkę cywilizacji na miejsce dla wolnorynkowego kapitalizmu. Częścią planu było dostosowanie irackiej produkcji żywności do modelu dogodnego dla nasion i roślin GM. Giganty przemysłu rolnego otrzymały na to zgodę w ramach szybko wprowadzanych zarządzeń znanych jako prawa Bremera. Narzuciły one prawdziwą terapię szokową:

**masowe zwolnienia, nieograniczony import, bez ceł, inspekcji i podatków, rezygnacja z wszelkiej kontroli i prywatyzacja, największa wyprzedaż majątku państwa. Podatki dla korporacji obniżono z 40% do zaledwie 15% Zagraniczni inwestorzy uzyskali prawo do posiadania stu procent irackich środków trwałych, z wyjątkiem ropy naftowej. Mogli również transferować całość swoich zysków bez opodatkowania i obowiązku ich reinwestowania w Iraku. Co więcej udzielono im 40 letniej dzierżawy na wydobycie ropy naftowej. Ponadnarodowe firmy głównie amerykańskie pożerają wszystko. Umożliwiają to im prawa okupacyjne a Irakijczycy nie mogą z nimi konkurować. Farmerom zabrania się powtórnego wykorzystywania do siewu nasion chronionych. Daje to właścicielom patentów przez 20 lat absolutną władzę nad farmerami, którzy używają ich nasion. Nasiona te są genetycznie zmienione i są własnością gigantów przemysłów biotechnologicznych. Rolnicy muszą płacić opłatę technologiczną oraz roczną opłatę licencyjną. Używanie innych nasion grozi wysokimi karami a nawet więzieniem. Podstawą tego zarządzenia jest amerykańska ustawa pt Ochrona odmian roślin, dzięki której nasiona roślin GM uzyskały ochronę i prawo do wyeliminowania odmian roślin uprawianych w tej kolebce rolnictwa od 10 tys lat. Żyzna dolina pomiędzy Eufratem a Tygrysem stanowi idealne miejsce do uprawy zbóż. Od blisko 8000 lat rolnicy wykorzystywali do hodowli wszystkie odmiany pszenicy i innych zbóż. Obecnie muszą one ustąpić miejsca pszenicy GM. Podczas gdy Irakijczycy głodują, giganty biotechnologii prowadzą produkcję ukierunkowaną na eksport. Wymuszona transformacja irackiej produkcji żywności w kierunku patentowanych upraw GM to jaskrawy przykład jak Stany Zjednoczone i ich przemysł ratują świat przed głodem.**

**Trzeba się zastanowić kto tu jest terrorystą i co tam robią polscy żołnierze. Jeszcze do niedawna byliśmy tymi co walczą „o wolność naszą i waszą” a teraz mamy miano okrutnego okupanta i 20 zabitych żołnierzy.**